

Wiersze



LEK. MED. RYSZARD
KRAWIEC

Frutti di mare

Pamiętam tę kolację – była chyba szósta
Kiedy to langusta przeszła przez Twe usta,
Potem była ośmiornica kałamarnica,
Następnie jadłaś różne krewetki i kraby
I marynowane, blade udka żaby,
Obłe małże w sosie i śliskie ślimaki
Oraz jeszcze jakieś szare, młaszczące
mięczaki.

KOBIETO!

To niby mają być te „frutti di mare”?
To jadłaś? Neptunowi lepiej z tego złóż
ofiare!
Jeszcze jedną taką w twojej diecie zmiana
To przyrzekam: jak żyję – nici
z całowania!
Ja rozumiem – każdy ma swe smaki, gusta,
Ale żeby „coś takiego” przeszło przez
Twe usta?
Dobrze! Ten raz Ci wybaczę! Lecz na zgodę
Ja Ciebie zapraszam na kolację
z „FRUTTI di OGRODE”

O tempora....

Sfrustrowani, łatwo odbiegamy
od klasycznych wzorców
Stąd urzędnik NFOZ-u (bezduszny
jak kasjer na dworcu)
Nas, którzy jesteśmy zdrowia sprawcami
Może zimno i oschle nazywać
„świadczeniodawcami”,
A przywracany do zdrowia (bądź życia)
chory jest tylko jednym
ze „świadzenioborców”.